

BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI  
ROK 2007 NR 1 (33)

*Od Redakcji*

*Poniżej przedstawiamy artykuł Macieja Pinkwarta opublikowany w internecie na stronie [www.góry.pl](http://www.góry.pl). Autor jest kustoszem Muzeum Karola Szymanowskiego w „Atmie”.*



*Portret Karola Szymanowskiego  
pędzla Witkacego*

## 2007 rok Szymanowskiego

W przyszłym roku (artykuł opublikowany 20 grudnia 2006. - *przyp. red.*) przypadają dwie ważne rocznice, związane z największym po Chopinie polskim kompozytorem: 70-lecie śmierci i 125 rocznica urodzin Karola Szymanowskiego. Ćwierć wieku temu planowane huczne obchody stulecia Szymanowskiego zważyło w grzyby wprowadzenie stanu wojennego. Czy teraz twórca Harnasi zdoła się przebić przez afery, marazm, koalicję i opozycję a nade wszystko – permanentny i pogłębiający się brak pieniędzy na kulturę?

Zakopane jest szczególnie predestynowane do świętowania tych rocznic: tutaj bowiem spędzał Szymanowski najwięcej czasu po wyjeździe z rodzinnej, ukraińskiej Tymoszwówki, tutaj tworzył komponował największe dzieła – także te, inspirowane muzyką ludową Podhalań, tutaj

wreszcie znajduje się jedyne na świecie jego muzeum biograficzne. I właśnie „Atmie” przypadnie zapewne w udziale inicjowanie i koordynowanie działań, związanych z obchodami Roku Szymanowskiego. Związki Szymanowskiego z Zakopanem są dłuższe i głębsze, niż się zwykle przypuszcza, upraszczając je do owego „wykorzystywania” muzyki góralskiej w swoich kompozycjach. Warto wiedzieć, że cytaty z muzyki góralskiej odnajdziemy tylko w jednej większej jego kompozycji – słynnym balecie Harnasi – w innych dziełach (II koncert skrzypcowy, IV symfonia, II kwartet smyczkowy, niektóre pieśni...) owe echa spod Giewontu mają charakter znacznie bardziej subtelny i głęboko stylizowany. Karol Szymanowski pierwszy raz przyjechał do Zakopanego prawdopodobnie w 1894 r., z matką (Anna z Taubów), by korzystać z klimatycznych dobrodziejstw górskiego klimatu, po niedawno przebytej gruźlicy kości. Od tamtego czasu utykał i dłuższe spacerowanie go męczyły, a o uprawianiu turystyki górskiej nie było mowy. Jednak uroki pejzażu górskiego działały na jego subtelny naturę, a Tatry cenil wyżej niż znane mu także (z pobytów w sanatoriach...) Alpy. Przede wszystkim jednak fascynowała go niezwykła (choć niekiedy – jak pisywał – męcząca...) atmosfera Zakopanego, pełnego niezwykłych i twórczych ludzi, żyjących tu w zadziwiającej symbiozie z ludnością miejscową i będących miłośnikami góralskiej kultury i tradycji. W Zakopanem Szymanowski poznał wiele osób, z którymi współpracował i przyjaźnił się długie lata: przede wszystkim był to Stanisław Ignacy Witkiewicz, z którym poznał się tu w 1905r. i ta trudna znajomość i wzajemna fascynacja przetrwały – mimo licznych meandrów – prawie 30 lat. W tym samym roku poznał pod Giewontem pianistę Artura Rubinsteina, który stał się wkrótce

najgorętszym propagatorem i genialnym wykonawcą jego utworów fortepianowych. W swoich zakopiańskich kwaterach, w restauracjach czy po prostu na Krupówkach spotykał się z Żeromskim, Kasproiczem, Malczewskim, Tuwimem, Słonimskim, Nałkowską, Stryjeńskimi, Makuszyńskim... Do grona jego najbliższych przyjaciół należał otoczony legendą dyrektor Muzeum Tatrzańskie, Juliusz Zborowski i bohater wielu anegdot, zakopiański meteorolog, Józef (Pimek) Fedorowicz. Do grona zakopiańskich przyjaciół kompozytora trzeba doliczyć także przedstawicieli kilku zacnych rodów górskich, z którymi Szymanowski powiązany był niemi wielkiego przywiązania i sympatii: Wawrytkowie, Krzeptowscy, Obrochtowie, Bachledowie... W gronie tym szczególnie miejsce należy się Helenie Roj-Rytardowej, na górskim weselu której Szymanowski był drużbą i która była główną autorką libretta Harnasiów. Nazwisko Szymanowskiego kojarzy się przede wszystkim z willą „Atma”, w której mieszkał w latach 1930-35, i w której dziś znajduje się muzeum, będące oddziałem Muzeum Narodowego w Krakowie. Ale to także niszcząca dziś willa „Limba”, stojąca (jeszcze...) po drugiej stronie potoku Młyniska, opodal „Domu Turysty”. W tejże willi, gdzie wynajmował pokój w latach 1922-27, Szymanowski komponował operę Król Roger, mazurki („podhalańskie”) op. 50, tam też powstał

główny zarys baletu Harnasie. Usytuowana obok, dziś wyremontowana i znacznie zmieniona willa „Kalina” w latach 20. XX wieku była miejscem, gdzie najczęściej zatrzymywała się rodzina Szymanowskiego. Warto przypomnieć, że w tym właśnie domu w 1907 r. mieszkał inny wielki kompozytor, związany z Tatrami – Mieczysław Karłowicz.

Wśród innych, istniejących do dziś zakopiańskich adresów Karola Szymanowskiego, najistotniejsze są willa „Czerwony Dwór”, w której mieszkał kilka miesięcy bezpośrednio przed osiedleniem się w „Atmie” (a gdzie w 1905 r. poznał Artura Rubinsteina) – dziś jest tam przedszkole imienia Szymanowskiego, oraz hotel „Stamary”, gdzie zatrzymał się zanim znalazł pokój z pianinem we wspomnianej „Limbie”. Obchody jubileuszu Szymanowskiego inicjowane będą przez muzeum w „Atmie”, które samo w tym roku obchodziło jubileusz 30-lecia istnienia. Rozpocznie je 9 stycznia koncert wybitnego i niezwykle popularnego pianisty-showmana Waldemara Malickiego. W jubileuszowym dziele współdziałać będą z „Atmą” Towarzystwo Muzyczne im. K.Szymanowskiego oraz Zakopiańskie Stowarzyszenie Niezależnych, należy pewno liczyć także na pomoc nowych władz miasta, a także takich instytucji jak Teatr Witkacego, czy Miejska Galeria Sztuki. O szczegółach jednak może następnym razem.

*Maciej Pinkwart*



## Żubry odeszły w górę Otrytu... a my za nimi

Serednie – piękna nazwa, właściwa dla tak uroczego miejsca, miejsca obrosłego legendą. Dziś, położony z dala od cywilizacji zakątek, gwarantujący spokój, bliski kontakt z przyrodą i zapewniający nie lada przygodę. O tym wszystkim wiedzą członkowie Oddziału Karpackiego PTT, a więc i tej zimy zawitali do wsi Państwa Smoleńskich. Wsi, albowiem Serednie Małe posiada jeden numer – jest więc wsią, a jak nazwa głosi jest rzeczywiście małe.

Dotarli na miejsce w sobotę 3 lutego po południu. Pożegnali małą zimową Łódź, a w Serednim przywitała ich prawdziwa choć łagodna zimowa aura. Prócz osób, którzy dobrze znają to miejsce, pojawili się nowi, których przyciągnęły opowieści bywalców i magia bieszczadzkiej przyrody. Po raz pierwszy siły były wyrównane (choć można by polemizować), przedstawicielki słabej płci dorównywały liczebnością mężczyznom. Należy przyznać ze skruchą, że w drużynie męskiej występował zawodnik niespełna

siedmioletni (radził sobie jednak znakomicie), kto wszakże rządził nie trzeba chyba tłumaczyć. W niewielkim domku, zwanym Kuźnią zamieszkało więc sześć osób.

Zima w tym roku obeszła się z mieszkańcami Kuźni nader łagodnie – była zimna, a wieczorami ciepła woda, niezbyt niska temperatura zaoszczędziła dodatkowych zmartwień, a nawet pozwoliła na spanie na stryszku przy kominie. Można więc było z powodzeniem realizować zarówno wycieczki narciarskie jak i piesze w dzień, nie zawsze całą grupą. Wieczorami wspólne biesiadowanie, które pomimo zmęczenia niekiedy trwało do późna w nocy. Oj! Bywało głośno, burzliwe dyskusje, śpiew, a ilość lokatorów często ulegała zmianie; a to wpadła Karolina lub Witek, Ninka lub Miłoz, a kotka Miauka upodobała sobie w Kuźni stołowanie.

Już niemal tradycją tych zimowych wyjazdów stał się zjazd na nartach stokówką do Polany

pierwszego dnia pobytu – tak dla przyjemności jak i po pozostawione w samochodach rzeczy. Dla nowych adeptów narciarstwa biegowego było to nie lada wyzwanie okupione niejednym upadkiem, zwłaszcza, że warunki śniegowe tego dnia jak i podczas całego pobytu były bardzo trudne z uwagi na wysoką temperaturę.

Kolejnym etapem był rejon Olchowca, gdzie zimą lubiły przebywać żubry. Nie zastaliśmy ich tam niestety, zarówno teraz jak i kilka dni później – pomimo wyłożonego siana wołały jednak górne partie Otrytu. Łagodna zima pozwoliła im na górskie wędrówki.

Ściany Kuźni wielokrotnie były świadkiem snucia planów zimowego wypadu do Chatki Socjologa na Otrycie. To dzikie, nieprzetarte pasmo niejednego napawało lękiem. Tej zimy pasmo Otrytu zostało zdobyte.

Nie była to łatwa wyprawa chociażby z tego powodu, że decyzja została podjęta spontanicznie, bez odpowiedniego ekwipunku, bez ubrań na zmianę, bez śpiworów i z niewielką ilością jedzenia, a nocleg w schronisku był nieunikniony. Pogoda była mało sprzyjająca na takie wędrówki – dość wysoka temperatura powodowała, że śnieg lepił się do nart, co było dodatkowym utrudnieniem. Po długiej niełatwej przeprawie przez dziki nieprzetarty szlak, mokra, zmęczona i zmęczona dwójka wędrowców dotarła do Chatki Socjologa. Wbrew oczekiwaniom zastała puste schronisko, które gwarantowało ciszę, spokój i upragniony odpoczynek, ale puste schronisko oznaczało schronisko nieogrzane. Noc nie należała więc do komfortowych, a rano czekał 5 –6 godzinny powrót do Seredniego. Niewygody zrekompensowała gościnność opiekuna schroniska, Pyszny grzaniec rozgrzał, a aromatyczna kawa poprawiła humor.



Chatka Socjologa fot. J. Pilc

Powrót przysporzył również wielu kłopotów, ale w sumie wyprawa zakończyła się szczęśliwie. Druga część mieszkańców Kuźni tego dnia pomimo

niesprzyjającej pogody wybrała się na Połoninę Wetlińską. Wycieczka okazała się nie lada wyzwaniem dla wszystkich jej uczestników, a szczególnie dla 6-letniego Jasia. Wiatr zapierający dech w piersiach i niewielka widoczność utrudniały dotarcie do celu, ale wszyscy doszli do Chatki Puchatka. Czym skorupka za młodu nasiąknie...

Równy tydzień po tym jak po raz pierwszy w tym roku zapłonął ogień w kuźnianym kominku – w sobotę 10 lutego zgasł. Ośnieżone Bieszczady zalewało słońce. Żal było opuszczać to urocze miejsce, ale obowiązki wzywały.

W pamięci wszystkich pobyt ten pozostawił niewątpliwie wiele wspomnień, choć dla każdego z osobna z innych powodów.

*Ibonka*

## A teraz troszkę statystyki

To był już nasz czwarty zimowy wyjazd do Seredniego. Kontynuujemy te wyjazdy od roku 2002 z niewielką przerwą. Zaczynaliśmy w trójkę, a w roku bieżącym było nas sześcioro. I co ciekawe – na ostatnim wyjeździe 50% stanu osobowego stanowiły panie. Czyli nie taki diabeł straszny... W sumie w zimowych wyjazdach uczestniczyło 11 osób. Wynika z tego, że jest grupka ludzi zauroczonych bieszczadzką zimą, którzy stanowią trzon tych wypraw.

Muszę podkreślić, że do zimy w Serednim przekonał mnie Grzesiek, który pierwszy odkrył to piękne miejsce, no a później namówiliśmy innych. Niestety Grzesiek przeniósł się do Szczecina i teraz trudniej jechać mu w Bieszczady.

Nigdy nie zdarzyło się by brakowało nam w Serednim śniegu, nieraz bywało go naprawdę dużo. Raz wjechaliśmy samochodem stokówką na górę. Ale to był Polonez. A i tak następnego dnia trzeba było nim uciekać na dół ponieważ zaczęło strasznie „kurzyć”.

Potrafił też nieraz srogi mróz złapać. A jeśli doszedł do tego wiatr w Kuźni robiło się chłodno i kominek pochłaniał duże ilości drewna. O spaniu na stryszku nie mogło być mowy.

Generalnie wyjazdy te są dla ludzi, którzy lubią się sprawdzić w trudnych warunkach.

Nie ma tutaj wyciągów, ubitych tras biegowych, baru gdzie można zjeść ciepły posiłek, łazienki z ciepłą wodą. Trzeba się niejednokrotnie przedzierać w kopnym śniegu lub brnąć do pół łydki w roztopach, trzeba nosić zaopatrzenie na własnych plecach, samemu gotować. Ale jest pozytyw – jeśli komu wola – nie musi się myć. A ponieważ jest zimno, to i czuć go nie będzie. Poczuj się dopiero w drodze powrotnej!

Zachęcam nieśmiałych. Do zobaczenia za rok!

*Wasz Bieszczadnik*





## Studenci w Sudetach cz.II

*W części I (zamieszczonej w nr 4/2006) Autor zakończył swoją relację opuszczając Szczeliniec.*

Następnego dnia udaliśmy się do znanego na Dolnym Śląsku ośrodka Kultu Maryjnego, czyli do Wambierzyc zwanych „Sudecką Jerozolimą”. Tam też w Bazylice Mniejszej odbudowanej w stylu barokowym znajduje się (od 1936r.) figurka Wambierzyckiej Królowej Rodzin pochodząca z XIIIw. Figurka ta została w 1980 r. obdarzona przez Jana Pawła II Koronami Papieskimi.

Sama Bazylika, pierwotnie gotycka, przebudowana została w stylu barokowym. Zbudowana jest na planie ośmioboku otoczonego kapliczkami, a we wnętrzu znajduje się ogromna ilość obrazów o tematyce religijnej. Prowadzą do niej schody z 56 stopniami, zakotwiczone tarasem z pięknie połączanymi posągami Ewangelistów. Choć gdzieś tam tynk odpada ze ścian, a na podłodze walają się rusztowania, to miejsce to bez wątpienia porusza i pozwala na chwilę zadumy nad przemijającym szybko czasem. Tym zresztą charakteryzuje się barok. Monumentalizm i bogactwo zdobieni, łączenie malarstwa z rzeźbą, to wszystko ma przemawiać i wpływać na uczucia, zmuszając przebywającego tam człowieka do refleksji.



*Bazylika Mniejsza w Wambierzycach*

W Wambierzycach oprócz bez wątpienia pięknej bazyliki znajduje się także Góra Kalwaria z drogą krzyżową, na którą prowadzi bardzo wyczerpująca trasa po kamiennych schodach oraz znana w Polsce, pochodząca z XIX w. ruchoma szopka utworzona z 800 postaci.

Prosto z Wambierzyc udaliśmy się do Świdnicy, odwiedzając po drodze kilka kamieniołomów i hałd górniczych. Zapaleni

geologowie mogli nacieszyć tam oczy widokiem pięknych marmurów, czy zebrać kilka próbek węgla ze skamieniałymi roślinami, co bez wątpienia wzbogaciło ich kolekcje i stanowiło interesujący przerywnik ciągłego zwiedzania miast i miasteczek.

Już w Świdnicy skierowaliśmy się do przepięknego obiektu będącego zabytkiem kultury światowej UNESCO. Mowa oczywiście o Kościele Pokoju. Kościół ten pochodzący z 1654 r. – zabytek na skalę światową – jest największą drewnianą budowlą tego typu w Europie. Kościoły Pokoju powstały po zawarciu pokoju westfalskiego, by uczcić zakończenie wojen. Cesarz zgodził się (pod naciskiem Papieża) na budowę trzech obiektów sakralnych, ale pod surowymi warunkami. Kościoły mogły być zbudowane tylko z materiałów nietrwałych, bez wież dzwonów czy szkółek parafialnych. Zbudowane musiały zostać poza granicami miasta, w ciągu roku, wyłącznie z pieniędzy pochodzących od protestantów. Wybudowano ich trzy: w Świdnicy, Jaworze i Głogowie (spłonął po uderzeniu pioruna). Obiekt w Świdnicy posiada wystrój w stylu barokowym, a wnętrze pokryte jest pięknymi malowidłami. Pomimo ciągłego hałasu ekip prowadzących renowację kościół zachwyca swoim majestatem i pięknem prezentując 2 poziomy balkonów, prywatne loże osób, które w znaczny sposób wspomogły jego budowę oraz ogromną przestrzeń, w której miejsce znaleźć może ponad 7.5 tys. wiernych.

Kolejnym punktem na trasie naszej podróży było Chełmsko Śląskie, które dawniej słynęło z tkalni i produkcji włókienniczej. Znajdują się tam zabytkowe domy tkaczy tzw. Dwunastu Apostołów. Miasteczko to słynęło z wyrobów tkackich, a największą sławę przyniosły mu wyroby z adamaszku produkowanego przez tkaczy sprowadzonych aż z odległej Bawarii. Chełmsko straciło na znaczeniu po buncie tkaczy z 1793 roku, w wyniku którego większość tkaczy przeniosła się w inne regiony (m. in. do prężnie rozwijającej się Łodzi).

Na tym zakończyliśmy dzień drugi wyjazdu i udaliśmy się na zasłużony odpoczynek do pensjonatu Sosna w Sosnowcu. Następnego ranka udaliśmy się do Karpacza, skąd opiekunowie zaplanowali wjazd wyciągiem krzesełkowym na Kopę, a stamtąd piechotą aż na sam szczyt największej góry Sudetów – Śnieżki. Niestety jak to

często w tym rejonie bywa silny wiatr unieruchomił wyciąg i chcąc nie chcąc cała grupa udała się na szczyt żółtym szlakiem wyczerpującą, ale jakże malowniczą trasą. Silny wiatr porywający notatki i kurtki bardzo przeszkadzał w podziwianiu bogactw przyrody, nie pozwalając na zbyt długie postoje i skutecznie wyziębiając.

Dotarcie na szczyt Śnieżki zajęło nam około 3 godzin z powodu licznych postojów na krótkie wykłady niezmordowanych wykładawców.

Całe zmęczenie uleciało ze mnie w jednej chwili, gdy tylko znalazłem się na ostatnim podejściu wiodącym do schroniska. Był to jeden z tych niewielu dni, gdy widoczność ze szczytu była wręcz doskonała i do woli mogliśmy delektować się pięknem Sudetów zarówno po stronie polskiej jak i czeskiej. Doskonale widać było granicę między zalegającym w dolinach zanieczyszczonym i brudnym powietrzem a krystalicznie czystym i błękitnym niebem w wyższych partiach. Piękno tego widoku jest nie do opisania i w żaden sposób nie jestem w stanie przekazać choć cząstki tej urokliwej panoramy, którą niestety psuje nowoczesny kształt schroniska. Gorąco polecam każdemu, nawet osobom o słabszej kondycji wycieczkę na Śnieżkę, gdyż jest to naprawdę niezapomniane przeżycie pozostawiające wspinała wspomnienia.

Kolejny dzień był prawdziwą uczą mineralogiczną. Podróżowaliśmy od kamieniołomu do kamieniołomu zbierając piękne okazy kalcytów, ametystów czy agatów. Piękny widok ukazał się nam w nieczynnym kamieniołomie w Sędziszowie, gdzie podziwiać mogliśmy pomnik przyrody jakim są Organy Wielisławickie. Piękne formy utworzone są ze skał wulkanicznych, eksploatowanych dawniej jako surowiec do budowy dróg. Dzień zakończyliśmy krótkim zwiedzaniem starego miasta w Jeleniej Górze, którego rynek jest jednym z bardziej malowniczych i cichych miejsc tego typu, jakie zdarzyło mi się odwiedzić.

Wyjazd nasz zbliżał się ku końcowi i po porannym sprawdzeniu zdobytej wiedzy wyruszyliśmy w drogę powrotną odwiedzając po drodze twierdzę w Bolkowie z jej unikalną wieżą o trójkątnym przekroju i piękną architekturą obronną. Jest to jeden z lepiej zachowanych zamków na terenie Dolnego Śląska. Akurat dobiegał końca festyn średniowieczny i korzystając z okazji udało się obejrzeć kilka sztuk broni białej jak i palnej oraz potrzymać węża boa, którego właściciel wywiesił dowcipną, lecz makabryczną karteczkę: „Zbieramy na chomika”.

Całą eskapadę zakończyliśmy we Wrocławiu pod przepięknym zabytkowym ratuszem, którego budowa trwała bez mała 200 lat. Piękną architekturą rynku i majestatycznymi kościołami w Ostrowie



Widok ze Śnieżki

Tumskim, Wrocław przyciąga i budzi ogromną sympatię wszystkich zwiedzających. Warto odwiedzenia jest także sławny ostatnimi czasy ogród zoologiczny oraz oczywiście Panorama Raclawicka. A gdy zmęczy nas hałas i brud zapchanych samochodami uliczek, możemy odpocząć w jednym z pięknych parków i skwerków, których jest we Wrocławiu łącznie ponad 500 ha.

Wyprawa ta pozostanie mi w pamięci na bardzo długo i choć cały wyjazd był jednym wielkim gonieniem harmonogramu to jednak zobaczyłem wiele pięknych miejsc, które bez wątpienia odwiedzę jeszcze nie raz i nie dwa. Dolny Śląsk, jak się przekonałem, to nie tylko kopalnie, brudne miasta fabryczne czy utarte i zatłoczone szlaki turystyczne. To także piękne wsie i miasteczka pełne mało znanych a pięknych zabytków, ogromna ilość opuszczonych kamieniołomów, w których pasjonaci odnaleźć mogą piękne okazy do swoich kolekcji czy też malownicze tereny parków narodowych i krajobrazowych, ostatnie bastiony natury, będącej w odwróceniu przed szybko rozprzestrzeniającą się cywilizacją. Wszystko to zasługuje na naszą uwagę prezentując piękno i bogactwo, jakiego próżno szukać w Tunezji, Turcji czy we Włoszech.

*Tekst Aleksander Szpakowski*

*Zdjęcia Mariusz Zieliński*

# DAWNE BIESZCZADZKIE CERKIEWKI



Michniowec. Cerkiew p.w. Narodzenia NMP z 1863 roku

fol. J. Jóźwik

*Niebieskimi cieniami  
na śniegu się kładzie,  
wczesny wieczór  
w Michniowcu  
w Bieszczadzie.  
Góry białe  
jak czyste stronice  
schodzą do wsi  
dostojnie powoli  
chronić w mroku  
swoje tajemnice  
chcą się światłem  
nacieszyć do woli.  
Nieraz uda się im  
po kryjomu  
zajrzeć komuś  
przez okno do domu.  
Wielka cisza  
sygnaturką dzwoni  
wicher niesie  
pozdrowienia od Polonin.*

*Wiesława Kwinto-Koczan  
z tomiku "Szlakiem"*

## Michniowec

Cerkiew greckokatolicka p.w. Narodzenia NMP wybudowana w roku 1863 na miejscu poprzedniej, która istniała już w 1557 r. Jest to budowla niezwykle oryginalna o niespotykanej w Bieszczadach bryle. Przy jej budowie zastosowano kilka rzadkich rozwiązań. Nietypowa jest m.in. konstrukcja ośmiobocznej nawy, która nakryta jest kopułą wspartą na wewnętrznych słupach. Jest to jedyne tego typu rozwiązanie w Karpatach polskich. We wnętrzu cerkwi zachował się wspaniały ikonostas o rzadkim, półkolistym kształcie dostosowanym do kształtu tęczy.

Ciekawą konstrukcję posiada również wznosząca się obok cerkwi dzwonnica zbudowana przez cieślę Jakuba Grzyba w roku 1904 r. Jej dolna część zbudowana jest na zrąb, natomiast górna ma konstrukcję słupową. Całość jest przykryta wysokim brogowym dachem.

Podczas remontu w 1924 roku dobudowano do cerkwi zakrystię i kruchtę.

Od 1971 służy jako kościół rzymsko-katolicki.

Dużą atrakcją krajoznawczą Michniowca i okolic jest dwanaście krzyży przydrożnych. Najwyższe, wykonane całkowicie z piaskowca, sięgają 4,5 metra. Krzyże w Michniowcu i sąsiednim Bystrem tworzą unikatowy zespół kamieniarki ludowej. Konserwowane były siłami społecznymi w 1987 roku.

W roku 1921 wieś liczyła 957 mieszkańców, w tym 922 wyznania greckokatolickiego i 35 wyznania mojżeszowego. W latach 1945-51 leżała w granicach ZSRR. Obecnie zamieszkuje tu 170 osób. To przesiedleńcy z okolic Sokala i osadnicy z Małopolski.

Michniowec jest jednym z najstarszych ośrodków górnictwa naftowego na świecie. Kopalnie ropy naftowej istniały tu przed rokiem 1884.

*Na podstawie wiadomości z internetu i przewodnika „Bieszczady” O.W. Rewasz  
spisał Janusz Pilc*



# Życzenia Wielkanocnej radości składa Redakcja



## WIĘŚCI NIE TYLKO Z GÓR

➤ Polacy zakończyli piątą próbę zdobycia Nanga Parbat - Himountain Nanga Parbat Winter Expedition 17 stycznia została przerwana. Decyzję o zakończeniu akcji górskiej podjęto ze względu na warunki pogodowe panujące powyżej 6000 metrów oraz wynikające z tego zagrożenie dla życia i zdrowia uczestników wyprawy.

➤ Jeśli tegoroczna zima i zbliżająca się nieuchronnie wiosna poskąpi opadów atmosferycznych to ekosystemowi w obrębie Świętokrzyskiego Parku Narodowego grozi ogromne niebezpieczeństwo. Skutki mogą być opłakane, z bezpowrotnym zniszczeniem wielu charakterystycznych dla tego obszaru przedstawicieli flory i fauny (m.in. strzebli potokowej). *Net*

➤ Związek Gmin Śnieżniatiskich chce do 2015 roku wybudować wieżę widokową na Śnieżniku. By tak się stało, już teraz będą się starali o pieniądze z UE. Zanim ruszy budowa, władze Stronia Śląskiego chcą doprowadzić na szczyt linię energetyczną. Przedsięwzięciem zainteresowani są również Czesi, przez Śnieżnik przebiega bowiem granica państwa. *Net*

➤ Około 1000 karabinków wymienili w ubiegłym roku na Orlej Perci ratownicy TOPRu w ramach umowy z TPN. *Tygodnik Podhalański*

➤ Jeszcze w tym półroczu trafi do Brukseli z Podhala kolejny wniosek – tym razem o zarejestrowanie podhalańskiej jagnięciny jako produktu regionalnego. *Tygodnik Podhalański*

➤ Dla podhalańskich baców 2 lutego to data historyczna. W tym dniu oscypek stał się pierwszym polskim produktem regionalnym, chronionym przez

Unię. Producenci oscypka będą musieli poddać się dwóm rodzajom kontroli – weterynaryjnej, która pozwoli im na uzyskanie specjalnego certyfikatu i później kontroli Inspekcji Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Jak wynika z prognoz cena oscypka może wzrosnąć o 20%, tak jak wszystkich towarów dotychczas zarejestrowanych w Unii. *Tygodnik Podhalański*

➤ Lubelska Orkiestra p.w. św. Mikołaja opracowała projekt zagospodarowania dawnej wsi Jaworki k.Komarczy. W dolinie ma powstać park kultury o nazwie Rezerwat Pustki, który zabezpieczy przed niszczeniem wysiedlone przed laty miejscowości i zwiększy ruch turystyczny. Inicjatorem projektu są: Stowarzyszenie Animatorów Ruchu Folkowego oraz członkowie grupy Orkiestra p.w. św. Mikołaja – Bogdan Bracha i Marcin Skrzypek, którzy od kilku już lat na terenie opustoszałej wsi organizowali warsztaty śpiewu tradycyjnego, tańca oraz technik gry na instrumentach. *Gazeta Wyborcza*

➤ Multimedialny przewodnik przyrodniczy – to nowe wydawnictwo Bieszczadzkiego PN, dzięki któremu można wędrować po najbardziej urokliwych zakątkach Bieszczadów bez wychodzenia z domu. Wystarczy mieć komputer. Przewodnik prezentuje walory krajobrazowe, przyrodnicze i historyczne BdPN w oparciu o sieć ścieżek przyrodniczych. Każde miejsce, które za pośrednictwem interaktywnych map warto odwiedzić posiada szczegółowy opis ilustrowany rycinami i wzbogacony odnośnikami do kilkuset haseł słownikowych. Przewodnik jest dostępny w punktach sprzedaży BdPN, kosztuje jedynie 1,80 zł. *W prasie i internecie wyszukał Janusz Pile*



## NA KARTACH HISTORII

### „TATERNIK” ma już 100 lat!

W bieżącym roku mija setna rocznica od ukazania się pierwszego numeru taternickiego i alpinistycznego czasopisma TATERNIK. Powołana w roku 1903 Sekcja Turystyczna Towarzystwa Tatrzańskiego postanowiła wydawać swoje własne czasopismo. Jednak dopiero 25 sierpnia 1906 roku uchwałą ogólnego zgromadzenia Sekcji zatwierdzono wydawanie czasopisma TATERNIK jako swojego własnego organu.

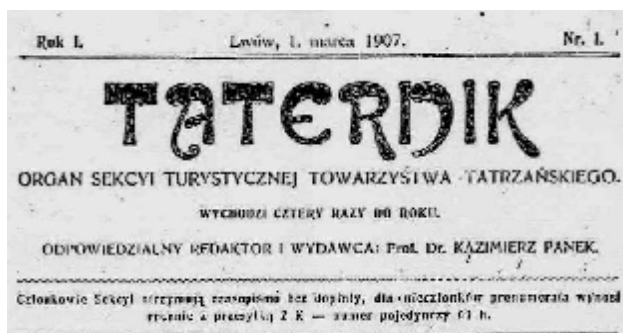
Pierwszy numer TATERNIKA, przygotowany przez znanych taterników: Janusza Chmielowskiego, Romana Kordysa i Kazimierza Panka, ukazał się we Lwowie z datą 1 marca 1907r.

TATERNIK jest najstarszym z aktualnie wychodzących czasopism sportowych i przez cały czas swojego istnienia jest organem właściwie jednej i tej samej instytucji, która jedynie zmieniała nazwę i podlegała modyfikacjom organizacyjnym a mianowicie: w latach 1907-1935 Sekcja Turystyczna TT (od 1920 – PTT), w 1935-1974 Klub Wysokogórski (z przejściowymi zmianami nazwy 1952-1956), od 1974 Polski Związek Alpinizmu. Równocześnie TATERNIK przez pewien okres był dodatkowo organem Sekcji Tatrzańskiej AZS w Krakowie (1928-1934) i w Warszawie (1929-1930) oraz Koła Wysokogórskiego przy Oddziale Warszawskim PTT (1934-1935).

TATERNIK, jako pismo fachowe, nie ograniczał się tylko do spraw taternickich czy alpinistycznych. W wielu artykułach poruszał także sprawy ochrony przyrody, sprawy naukowe związane z górami oraz sprawy dotyczące turystyki górskiej w ogóle. W pierwszym okresie istnienia (1907-1930) TATERNIK zajmował się bardziej samymi Tatrami, choć pojawiały się także artykuły związane z działalnością alpinistów polskich. Od 1931 w piśmie poświęcano coraz więcej miejsca sprawom alpinizmu, nie tylko polskiego.

W latach 1907-1939 TATERNIK ukazywał się nieregularnie, m.in. z powodu I wojny światowej. Podczas II wojny światowej wydano tajne roczniki za lata 1940-1945 (ukazały się w 1943-1945). Od roku 1947 TATERNIK ukazywał się jako dwumiesięcznik, a później kwartalnik.

Walne zgromadzenie Klubu Wysokogórskiego PTT w dniu 04.08.1946, na wniosek prof. dr Walerego Goetla uchwaliło przez aklamację „jako najważniejsze zadanie dla nowego Zarządu” wydanie TATERNIKA.



Winiety Taternika nr 1 z 1907 i z roku 1911 roku

Pierwszy po wojnie zeszyt ukazał się z datą maj 1947, a redakcję objął Witold H. Paryski. Następny zeszyt, ostatni jako wydawnictwo KW PTT, ukazał się w listopadzie 1949r. Następny, nr 3-6/1949, Redakcja zaplanowała i przygotowała, jednak z powodu zachodzących zmian organizacyjnych w strukturach polskiego sportu, zapadła decyzja o wstrzymaniu numeru i materiały te nie zdążyły się ukazać.

Redaktorami TATERNIKA byli kolejno: Kazimierz Panek (1907), Roman Kordys (1908-1911), Zygmunt Klemensiewicz (1911-1912), Mieczysław Świerż (1913-1928, z przerwą wojenną), Stanisław Krystyn Zaremba (1929-1930), Jan Alfred Szczepański (1931-1936), Zdzisław Dąbrowski (1936-1939), Tadeusz Orłowski (1940-1945), Witold H. Paryski (1947-1949 i powtórnie od 1956).

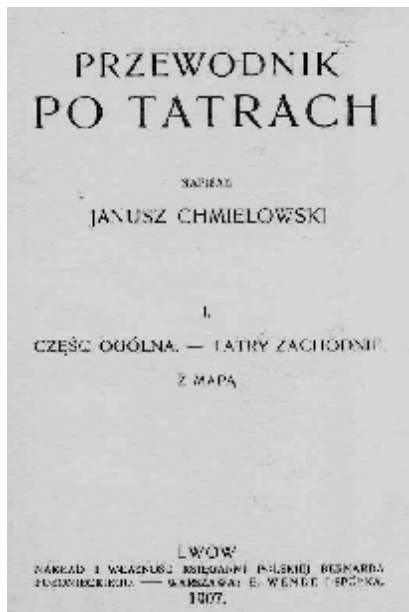
Na podstawie  
Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej – Z. i W.H. Paryskich  
oraz TATERNIKA nr 3/1968  
opracował  
Stanisław Flakiewicz



## PRZEWODNIKI

Sto lat temu ukazał się "Przewodnik po Tatrach" – pierwszy przewodnik dla taterników, autorstwa Janusza Chmielowskiego, jednego z najwybitniejszych taterników i alpinistów polskich.

Janusz Chmielowski (ur. 9.01.1878 zm. 26.04.1968) zdobył wybitną pozycję w piśmiennictwie tatrzańskim poprzez wydanie w latach 1907-12 czterech tomów „Przewodnika po Tatrach”. Była to pozycja przełomowa w tatrzańskim literaturze przewodnikowej. Przewodnik ten odegrał ważną rolę nie tylko w rozwoju taternictwa, ale również w poznaniu topografii Tatr, ustaleniu nazewnictwa i terminologii topograficznej. Równocześnie



Strona tytułowa I tomu Przewodnika

z pierwszym wydaniem swego przewodnika, Chmielowski opublikował także mapę TATRY WYSOKIE (1:50000) oraz mapy szkiecowe TATR ZACHODNICH i TATR BIELSKICH (obie 1:75000).

Sylwetkę Janusza Chmielowskiego przedstawimy bliżej w oddzielnym artykule w „A co u nas”.

*Stanisław Flakiewicz*

*Materiały, z których korzystałem:  
Wielka Encyklopedia Tatrzańska –  
Z. i W.H. Paryskich  
Przewodnik po Tatrach –  
J.Chmielowskiego 1907r.*



## A CO W KSIĘGARNIACH ?

♦ Józef Nyka – **Tatry Polskie** wyd. XV, str 308 Latchorzew 2007

♦ Maciej Żemojtel – **Narciarstwo tourowe, śladowe i biegowe.** 170 str. Kraków 2006 Wyd. Bezdroża.

♦ Craig Luebben – **Wspinaczka w skale.** Galaktyka 2006.

♦ Krzysztof Kamiński – **Gruzja. Armenia. Magiczne Zakaukazie.** 224 str. Kraków 2006 Wyd. Bezdroża.

♦ **Karpaty. Rejon skolski.** Mapa turystyczna 1:75000, Kijów 2006, DNWL Kartografija.

♦ **Norwegia środkowa (Trondheim, Lillehammer, Alesund),** mapa drogowa 1:400 000, Wiedeń 2006.

♦ **Norwegia pld. (Oslo, Bergen, Stavanger),** mapa drogowa 1:250 000, Wiedeń 2006.

*Wyszukał Janusz Pilc*

Przekazując na rzecz organizacji pożytku publicznego 1% podatku dochodowego możesz pomóc organizacji w realizowaniu jej celów statutowych. Zachęcając do przekazania 1% swojego podatku na rzecz POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO przypominamy, aby

- nie składać zeznania przed dokonaniem wpłaty!
- wypełnić właściwie dokument wpłaty !

Dokument wpłaty musi zawierać:

Nazwę organizacji:

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Zarząd Główny**

Dane adresowe:

**ul. Konarskiego 21 m. 5 30-049 KRAKÓW**

Numer rachunku odbiorcy:

**17 1130 1150 0012 1061 4720 0001**

Kwotę dokonanej wpłaty – .....

Imię i nazwisko wpłacającego – .....

Adres wpłacającego – .....

Tytuł wpłaty: **1% podatku dla OPP**

**Oddział Karpacki PTT w Łodzi.**



## GDZIE BĘDZIEMY ?

### Zaproszenie nad Pilicę



*Tak Pilica wyglądała zimą, a latem – zobaczymy*

*fol. Janusz Pilc*

Od dzieciństwa zauroczony Pilicą, jej doliną, okolicami Spały i Inowłódza chciałbym wszystkim serdecznie zaprosić na mały weekendowy spływ tą uroczą rzeką. Spływ w zależności od ilości chętnych i ich upodobań połączony zostałby z rowerowymi wycieczkami.

Wyjazd samochodami w piątek po południu, powrót w niedzielę wieczorem. Chętni mogą dojechać rowerami – to tylko 60 km od Łodzi. Bazę mielibyśmy w Zakościelu u państwa Alicji i Jacka Płoszyńskich w dawnej stacji klimatycznej, w której onegdaj bywał często Tuwim. Miejsce jest piękne, budynek położony na wysokim brzegu, wygodne i przestronne pokoje, ponad 20 ha prywatnego lasu. Spływ byłby dwuetapowy: w sobotę z Zakościela do Nowego Miasta, w niedzielę z Tomaszowa Maz. do Zakościela. Termin: 20-22 kwietnia 2007r. Koszt dla uczestników spływu 130 zł. W tym kajak na dwie doby z przewozem - 50 zł za dobę, 2 noclegi po 25 zł, dwie obiady-kolacje po 15 zł. Możliwe całodzienne wyżywienie w cenie 25 zł.

W sobotę przewidziane ognisko. W wolnym czasie zwiedzanie romańskiego kościoła p. w. św. Idziego i ruin zamku Kazimierza Wielkiego.

Ubezpieczenie we własnym zakresie.

Zgłoszenia proszę kierować do Ewy Kuziemskiej lub Janusza Pilca na zebraniach Oddziału ewentualnie telefonicznie: Ewa 0-698992139 Janusz 0-692490724 w terminie do 10 kwietnia 2007r.

Janusz

### Na rowerach w Polskę jedziemy!

Już po raz czwarty zapraszam rowerzystów z PTT i nie tylko, w podróż na wschód Polski. Nie mogę rozstać się z Bugiem. I dlatego na kilka dni zatrzymamy się gdzieś niedaleko Hrubieszowa, aby podziwiać przełomy Bugu. Następnie przeniesiemy się na Grzędę Sokalską, zakotyczymy na Roztoczu. W drodze nad Bug zanocujemy w Lublinie, aby pospacerować i pozwiedzać to piękne miasto. Planowany termin wyjazdu: 2-16 czerwca 2007r.

Jest to wyjazd dla osób lubiących jazdę na rowerze (niekoniecznie wyczynową), piękne krajobrazy i historię tego regionu. Nocleg zaplanowałam w trzech miejscach, nie licząc Lublina. Dojazd we własnym zakresie, najlepiej samochodem z rowerem na bagażniku. Planuję wycieczki, w czasie których będziemy pokonywać około 60 km. Koszty wyjazdu to noclegi 20-25zł za dobę oraz dojazd i wyżywienie (we własnym zakresie).



*Niezapomniane nabużańskie widoki czekają na nas*

*fol. Janusz Pilc*

Zapraszam chętnych. Przyjmuję zgłoszenia do końca kwietnia. Kontakt tel.0-698 992 139.

Ewa Kuziemska

# Wędrówki w Beskidzie Niskim

## IV Rajd „Emerytów i Kandydatów” Oddziału Karpackiego PTT w Łodzi

### Trasy Rajdu

#### I. Łemkowska Watra w Zdyni

**Dzień 0.** (19.07. – czwartek)

Dojazd do Zdyni, urządzenie obozowiska

**Dzień 1.** (20.07. – piątek)

Zdynia – Konieczna – Koczerha – Radocyna – Lipna – Zdynia Watra.

**Dzień 2.** (21.07. – sobota)

Zdynia Watra – Popowe Wierchy – Kamienny Wierch – Czarna Góra – Zdynia Watra.

**Dzień 3.** (22.07. – niedziela)

Zdynia Watra – Zdynia – Ług – Rotunda – Regetów Niżny (baza studencka) – Ług – Zdynia.



*Na zdjęciu uczestnicy III Rajdu, ale kto zrobił to zdjęcie?*

#### II. Trasy wędrówne Rajdu

**Dzień 4.** (23.07. – poniedziałek)

Zdynia Watra – Przełęcz Małastowska – Schronisko. Wieczorem ognisko na powitanie - z piwnym toastem.

**Dzień 5.** (24.07. – wtorek)

Schronisko na Magurze Małastowskiej – Ostry Dział (tereny walk Operacji Gorlickiej w I wojnie światowej) – Przełęcz Owczarska – Owczary Górne – Grzbiet Magury Małastowskiej – Schronisko na Magurze Małastowskiej.

**Dzień 6.** (25.07. – środa)

Schronisko na Magurze Małastowskiej – Przysłup – Nowica – Oderne – Kwiatoli – Uście Gorlickie.

**Dzień 7.** (26.07. – czwartek)

Uście Gorlickie – Kunkowa – Leszczyny – Bielanka – Łosie.

**Dzień 8.** (27.07. – piątek)

Łosie – Klimkówka Flaszka – Homola – Bordiów Wierch – Dzielec – Hańczowa.

**Dzień 9.** (28.07. – sobota)

Hańczowa – Ropki – Biała Skała – Ostry Wierch (dla wyrypiarzy: Lackowa i z powrotem) – Cigelka – Wysowa – ognisko pożegnalne.

**Dzień 10.** (29.07. – niedziela)

Wysowa – Blechnarka – Przełęcz Wysowska – Obiń – Pod Wysotą – Wysowa.

#### III. Spotkanie na Baraniem

**Dzień 11.** (04.08. – sobota)

Dojazd do Olchowca, zakwaterowanie w warunkach turystycznych, lub do Chyrowej – warunki komfortowe.

**Dzień 12.** (05.08. – niedziela)

Wyprawa na Baranie.

Spotkanie społeczności wsi, położonych wokół Góry Baranie k/Olchowca – po obu stronach granicy (Łemkowie, Rusini, Słowacy i Polacy) oraz zaproszeni członkowie Oddziału Karpackiego PTT z Łodzi.

Termin spotkania – 5 sierpnia 2007r. (niedziela) – od świtu do nocy – z okazji rocznicy wybudowania nowej wieży na Baraniem – Stavku przez społeczność rusińsko-słowacką.

W programie – folklor, zabawa, ognisko, pieczenie barana i innego mięsiva, spotkania ze znajomymi z obu stron granicy, granie i tańowanie, piwo i palynoczka.

Dojście na szczyt Baranie od: Barwinka, Tylawy, Mszany, Olchowca, Huty Polańskiej i Ożennej.

Zejsście do Olchowca – pożegnalne ognisko, nocleg w Olchowcu.

**Dzień 13.** (06.08. – poniedziałek)

Olchowiec – wyjazdy do domów.

*Kierownik Rajdu  
Stanisław Flakiewicz*

Chętni proszeni są o zgłoszenia do końca kwietnia br. Termin ten wynika z konieczności rezerwacji noclegów na Magurze Małastowskiej. Kontakt do Kierownika Rajdu tel. 0-42 258 90 59.





Taki plakat zachęcał do obejrzenia wystawy fotograficznej, której wernisaż odbył się 1 marca 2007r. w naszej siedzibie w Centrum Kultury Młodych.

Autorzy wystawy: Bogumił Forjasz, Krzysztof Kuhn, Bogdan Miszczak i Małgorzata Szafratińska pokazali zdjęcia Olchowca i okolic.

Licznie przybyłych gości i autorów łączyła jedna cecha – ciepłe uczucia dla tego wyjątkowego miejsca w Beskidzie Niskim jakim jest Olchowiec. Widoczne to było na zdjęciach i w atmosferze spotkań, często niespodziewanych a miłych. Rozmowy z Olchowcem „w tle” nie miały końca.



*Zdjęcia z wernisażu  
Janusz Pilc*



## A CO DALEJ ?

### **Zebrania: CKM, ul. Lokatorska 13**

**5 kwietnia** godz. 18

„U podnóża Otrytu” – zdjęcia z Seredniego i gawęda Janusza Pilca

**19 kwietnia** godz. 18

„Zniewolony Tybet” – ilustrowane zdjęciami wspomnienia z Tybetu Bogdana Koszeli

**17 maja** godz. 18

„Podlasie” – film z cyklu Parki Narodowe

**21 czerwca** godz. 18

Nasze plany wakacyjne

godz. 18<sup>30</sup>

**Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Karpackiego**

Nasza strona internetowa: [www.karpacki.ptt.org.pl](http://www.karpacki.ptt.org.pl)

### **Wyjazdy:**

**20-22 kwietnia** – Wyjazd kajakowo-rowerowy nad Pilicę do Inowłódza

**11-13 maja** – Spotkanie integracyjno-edukacyjne Oddziału Karpackiego PTT w leśni-czówce Studzianka

**18-20 maja** – KERMESZ w Olchowcu

**2-16 czerwca** – Rowerowa wyprawa na Roztocze

STADNINA KONI HUCULSKICH  
**SEREDNIE**  
Karolina i Witold SMOLEŃSCY

- \* NOCLEGI Z WYŻYWIENIEM
- \* OBOZY JEŹDZIĘCKIE
- \* JAZDY I RAJDY KONNE
- \* SPRZEDAŻ KONI

SEREDNIE MAŁE 1  
38-709 POLANA  
☎ 0-690 317 085